

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Solidarność jak snop iskier

Wywiad z Ilyą Shakurskim, antyfaszystowskim więźniem
politycznym

Ilya Shakurski

Ilya Shakurski
Solidarność jak snop iskier
Wywiad z Ilyą Shakurskim, antyfaszystowskim więźniem politycznym
22 stycznia 2021

<http://161crew.bzzz.net/solidarnosc-jak-snop-iskier-wywiad-z-ilya-shakurskim-antyfaszystowskim-wiezniem-politycznym/>

Ilya odsiaduje 16 letni wyrok więzienia w związku ze sprawą tzw „Sieci”. O tym procesie pisaliśmy m.in TUTAJ . Poniżej publikujemy wywiad, który ukazał się na angielskiej stronie anarchistycznej Freedom News .
Solidarność naszą bronią!

pl.anarchistlibraries.net

22 stycznia 2021

Spis treści

Sam fakt, że przychodzą wieści z zew nątrz dodaje mi sił i budzi radość.	3
Grozi nam totalitaryzm z cichego przyzwolenia większości	4
Jaki jest sens mówić o wolności, równości i braterstwie, a następnie zdradzić to wszystko?	4
Widzę, że jestem po właściwej stronie — po stronie światła	5

i wiele innych, może bardzo osobistych spraw. Ale przyjmuję swój los takim jaki jest, choćbym jak każdy żałował przeszłości. Moje postęпки, błędy, działania, poglądy i dążenia uczyniły mnie tym, kim jestem teraz. To one czynią nasze życie ciekawym, pełnym szczęścia i bólu, światła i mroku.

Coraz częściej uświadamiam sobie, że wybrałem drogę, która podąża w koniecznym dla mnie kierunku. Patrzę na tych, co mnie nienawidzą — naziistów, propagandystów, czekistów i bandytów — i na tych, którzy mnie popierają: obrońców stacji Szijes, muzyków, artystów, więźniów politycznych, nauczycieli, ludzi z mojego miasta, towarzyszy z całego świata rodzinę i bliskich. I widzę, że jestem po właściwej stronie — po stronie światła. I to zrozumienie potwierdza wartość tego krótkiego etapu podróży, który już przebyłem i z którego wyniosłem jasne wnioski i implikacje.

Co mogę powiedzieć o życiu?

Że rzecz to w sumie dość długa.

Tylko nieszczęście budzi we mnie zrozumienie,

Ale dopóki ust mi nie zatka gliniana gruda, będzie się z nich rozlegać tylko dziękczynienie.

(Josif Brodski, 24 maja 1980 r., tł. Stanisław Barańczak)

— Na koniec sformułuj, proszę, krótką dewizę czy też hasło, które w tych warunkach pozwala Ci pokonywać trudności i wierzyć, że sprawiedliwość wkrótce zwycięży.

Kiedy piszę, że dobro zwycięży, nie mam na myśli pokoju na całym świecie (choć bardzo bym tego pragnął). Ważne jest, że dobro zwycięża codziennie, dzięki dobrym, serdecznym ludziom.

Dobro zwycięża, kiedy lekarz ratuje ludzkie życie, kiedy ktoś adoptuje dziecko z przytułku; kiedy taksówkarz ratuje demonstranta przed sadystycznymi pałkarzami, kiedy ekoaktywista ratuje las przed zniszczeniem, kiedy sąd uwalnia więźnia politycznego a obrońca praw człowieka chroni więźniów przed torturami; kiedy solidarność i miłość budzi w nas uśmiech i daje nam wiarę, że nie jesteśmy samotni i że razem zwyciężymy. Dobro zwycięży!

Sam fakt, że przychodzą wieści z zew nątrz dodaje mi siłę i budzi radość.

— Czy czujesz solidarność ludzi spoza więzienia i czy jest ona w ogóle ważna? Czy zechcesz przekazać coś naszym czytelnikom i innym, którzy Cię wspierają?

— Codziennie, kiedy wywołują moje nazwisko do odbioru listów, mam to dobre uczucie, że ludzie pamiętają i wspierają mnie. W takich chwilach szary dzień skazańca nabiera barw — i nieważne, czy list to parę zdań, czy całe wypracowanie. Sam fakt, że przychodzą wieści z zewnątrz dodaje mi siłę i budzi radość. Oglądam zdjęcia z akcji solidarnościowych na całym świecie. Czytam wywiady, w których znani ludzie mówią, jak absurdalny był nasz proces. Słyszę za murem bębny i okrzyki demonstrujących przyjaciół. Myślę o koncercie, na którym cała sala śpiewa „To wszystko przemienie” („□□□□□□□□□□!” — piosenka kapeli punkowej „Porno filmy” o procesie „Sieci”); o slamie, na którym czytano wiersze poparcia dla nas; o graficiarzach punkujących represje w dzisiejszej Rosji. I wtedy czuję, że to wszystko nie poszło na marne.

Jeśli dzięki temu wszystkiemu wiele osób zwróciło uwagę na to, co wcześniej było dla nich niedosiężne, niezrozumiałe i niekonieczne, to jest to okazja, aby każdy wniósł swój wkład w walkę przeciw absurdowi, przemocy i niesprawiedliwości. Ogień może osłabnąć, ale solidarność, jak snop jasnych iskier, nie pozwala mu zagasnąć. Nie pozwala nam opuścić rąk, ani pokornie pokłonić się złu.

Kiedy komuś z Was przyjdzie do głowy napisać list do politycznego więźnia, nie porzucajcie tej myśli. Nie chowajcie jej w głębi swojej listy zadań. Zróbcie to natychmiast. Napiszcie o Waszych marzeniach, o tym co kochacie. O wspomnieniach, które wywołują Wasz śmiech, czy o wrażeniach z przeczytanej książki. Bądźcie pewni, że ten list jest ważniejszy, niż się Wam wydaje. Może on uratować skazańca przed okropną monotonią kolejnego dnia za kratami — a to jest naprawdę bardzo ważne. Jestem bardzo wdzięczny tym wszystkim, którzy wspierają więźniów politycznych, walczą o ich zwolnienie, o sprawiedliwość. W nich jest źródło tych iskier, które nie pozwalają aby zło pochłonięło nasze życie.

Grozi nam totalitaryzm z cichego przyzwolenia większości

— Jak zareagowałeś, usłyszawszy w pierwszej instancji tak surowe wyroki wieloletniego więzienia? Co Ci pomaga nie ugiąć się, nie tracić ducha, wytrzymać w takich warunkach?

— Kiedy słuchałem ogłaszanych wyroków, ostatecznie przekonały mnie, że jesteśmy karani za nieposłuszeństwo. Ciężko w to uwierzyć i nawet teraz staram się o tym nie myśleć. Takie myśli mogą człowieka zadręczyć i doprowadzić do szaleństwa. Nadal żyjemy w świecie, gdzie zachcianka władców może zniszczyć życie każdego człowieka. Najbardziej przerażające jest, że ludzie się do tego przyzwyczajają. Do wszystkiego, co się właśnie dzieje: pobici demonstranci i młodzi politycy; oskarżenia o terroryzm wobec niepełnoletnich; trucie ludzi zawadzających władzy; absurdalne wyroki. I znacznie, znacznie więcej niesprawiedliwości, okrucieństwa i brutalności, które mogą stać się normą, jeśli społeczeństwo po prostu przyjmie tę „nową normalność”. Tego się boję ponad wszystko.

Grozi nam totalitaryzm z cichego przyzwolenia większości — a potem już będzie za późno tłumaczyć, a nie tego chcieliśmy. Uczciwie przyznam, że coraz trudniej jest się trzymać, nie żałamywać się, szczególnie wobec tego, co dzieje się w kraju. Ale wciąż żyję, a na wolności czekają na mnie przyjaciele i rodzina. Wierzą we mnie i mnie kochają — a więc muszę wytrwać. Nie poddawać się — w imię ludzi mi drogich, w imię mnie samego, w imię gwiazd na niebie i czystego powietrza, w imię wolności i miłości.

*Łamali me skrzydła z uśmiechem
Gdy krzyk mój przechodził w wycie.
Bezradnym, zbolatym oddechem
Dziękuję, żem został przy życiu.
(Włodzimierz Wysocki, przeł. PK)*

Jaki jest sens mówić o wolności, równości i braterstwie, a następnie zdradzić to wszystko?

— Praktycznie każdy z was dostał taki wymiar kary, o jaki wnosiła prokuratura — najwyraźniej w dużej mierze dlatego, że nie przyznaliście

się do winy i publicznie ogłosiliście o torturach [którym was poddano]. Patrząc wstecz, czy teraz tego żałujesz?

— Żałować drogi, którą wybrałem, to odebrać wartość wszystkiemu, przez co przeszedłem wcześniej i przez co muszę przejść teraz. Najgorszym momentem dla mnie był ten, kiedy poddałem się słabości i strachowi, tym samym zdradzając samego siebie. Przestałem czuć się jak człowiek, a nienawiść do samego siebie zdominowała wszystkie moje myśli. Ale dziś, choć uwięziony, praktycznie w czterech ścianach, wciąż pozostaję tym, kim w istocie jestem. Gdybym bowiem postąpił inaczej, moje życie byłoby zwykłą egzystencją. Jaki jest sens mówić o wolności, równości i braterstwie, a następnie zdradzić to wszystko? Co te słowa mogą znaczyć dla ludzi, jeśli każdy może z nich zrezygnować, gdy żądają tego kaci? Im łatwiej ludziom będzie zdradzać siebie i innych, im częściej, wbrew sumieniu, będą wypełniać zbrodnicze rozkazy, tym szybciej wszyscy staniemy się bezwolnymi niewolnikami, których życie będzie jedynie jedynie wegetacją.

Być może jestem winien ciszy, Być może niepotrzebnych słów.

W momentach paniki i rozpacz

Mej winy ślady znajdziesz znów.

Nawet od tych, co obojętni.

Wciąż się spodziewam potępienia

Jak każdy noszę skazy piętno,

Lecz wciąż uwiera mnie sumienie.

I znów mi każe wstawać z ziemi

Złu spojrzeć w oczy z całą siłą,

Stanąć w szeregu z gnębionymi,

Lub się zadławić ciężką winą.

(autora nie podano, tłum. PK)

Widzę, że jestem po właściwej stronie — po stronie światła

— Gdybyś teraz mógł się cofnąć w czasie do któregoś dnia przed aresztowaniem, czy zmieniłbyś coś zasadniczego w swoim życiu?

— Patrząc dziś wstecz inaczej, może bardziej dojrzałe. Oczywiście, są w przeszłości rzeczy, które chciałbym zmienić. Bardziej docenić ludzi wokół mnie, uniknąć błędów i złych decyzji, być mniej naiwnym i mniej zgorzkniałym —